

ROLA KULTURY W ZJEDNOCZENIU NIEMIEC

Klauzule układu poczdamskiego uwzględniały obok demilitaryzacji Niemiec również ich denazyfikację. Nowe powojenne Niemcy miały przejść głęboki proces demokratyzacji, i to nie tylko pod względem politycznym, ale i kulturalnym. Hitleryzacja bowiem Niemiec poczyniła na odcinku życia kulturalnego narodu niemieckiego poważne szczyby.

Od połowy 1945 r. zaczął się okres, w którym w poszczególnych strefach okupacyjne władze alianckie, każda na swój sposób, podjęły się realizacji planu demokratyzacji życia niemieckiego.

Równocześnie jednak powstały na terenie całych Niemiec samorodne ośrodki demokratycznej kultury niemieckiej. Piszemy „w całych Niemczech“, to znaczy w późniejszych zachodnich i wschodnich. W tych ostatnich ruch demokratycznego życia kulturalnego był od samego początku silny, wróciły bowiem do tej części Niemiec wybitne osobistości, wielu twórcy kultury niemieckiej, którzy w czasach Hitlera znaleźli się na emigracji. Nie umniejsza to bynajmniej znaczenia demokratycznych ośrodków kulturalnych w późniejszych Niemczech zachodnich. Były one również silne i żywotne, w szczególności w pierwszym okresie powojennym, kiedy niewątpliwie całe społeczeństwo niemieckie było pod mocnym wrażeniem klęski hitlerowskich Niemiec i gorzko przeżywało bezsens zarówno obrony do ostatniego żołnierza, jak i krystalizowało w sobie świadomość zła faszystowskiego ustroju.

Naród niemiecki zapragnął swobody i wolności. Było paradoksem, że pragnieniom tym mógł dawać wyraz właśnie w chwili, kiedy obce wojska zajęły całe Niemcy.

Po pierwszych latach niewątpliwie głębokiej reakcji przeciw hitleryzmowi, reakcji powstałej w sprzyjających warunkach dzięki czynnemu udziałowi władz okupacyjnych przy porządkowaniu — że się tak można wyrazić — remanentu pohitlerowskiego (w okresie tym trwały procesy przestępców powojennych, które ujawniły wysoką skalę hitlerowskich zbrodni), w Niemczech zachodnich nastąpił niejako odwrót lub — ostrożniej powiedziawszy — zahamowanie procesu demokratyzacji.

Złożyło się na to wiele przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. Źródeł ich trzeba szukać w polityce i gospodarce. W Niemczech zachodnich zaczęły się krystalizować partie polityczne i wcześniej odradzały się ośrodki gospodarcze, które niedawno jeszcze oddały się do dyspozycji Hitlerowi. Kontakty osobiste i firmowe największych ośrodków przemysłowych z zagranicą — również z państwami, z którymi Hitler prowadził wojnę — dały niewątpliwie początek porozumieniu. Ciągłe odstępowanie aliantów zachodnich od litery i ducha układu poczdamskiego stwarzały dogodne warunki do odnowy życia politycznego i kulturalnego tych sił, które jeszcze przed kilku laty były krytykowane.

Zaczęły powstawać neohitlerowskie instytucje, organizacje, stowarzyszenia, związki. Rozwinął się ruch wydawniczy, z pozycjami pamiętnikarskimi, zaczęły wychodzić czasopisma na wpeł wojskowe. Do głosu zaczęli dochodzić znowu ci, którzy oficjalnie wyznawali za czasów Hitlera światoburcze plany opanowania przez Niemcy całego świata.

Trzeba dla dokładności stwierdzić, że w tym samym czasie ośrodki postępowej kultury niemieckiej w Niemczech zachodnich w dalszym ciągu kontynuowały swą pracę, niemniej w warunkach coraz to bardziej niekorzystnych.

Na terenie dzisiejszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a przedtem jeszcze w strefie radzieckiej mowy oczywiście nie było o jakimkolwiek występowaniu podobnych procesów. Głównym ośrodkiem rehitleryzacji Niemiec podcięto tam korzenie przez likwidację ich podstaw gospodarczych.

Toteż z innym bilansem spraw kulturalnych wystartowały przed kilku laty obie republiki do samodzielnego już życia politycznego.

Chcąc dzisiaj pisać o roli kultury w procesie zjednoczenia Niemiec — co właśnie jest naszym zamiarem — nie sposób przemilczeć te antecedensy, stanowią one bowiem poważne tło polityczne do sprawy wzajemnych stosunków na odcinku życia i współpracy kulturalnej obu republik niemieckich.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej niewątpliwie przyczyniło się w pewnym przynajmniej stopniu do pogłębienia procesu podziału między narodem niemieckim. Stan dzisiejszy jest tego najlepszym dowodem.

Jakkolwiek w życiu gospodarczym, a zwłaszcza na odcinku współpracy i wymiany towarowej międzystrefowej, to znaczy w handlu wewnątrzniemieckim, osiągają obie republiki stałe sukcesy, niemniej ani jedna, ani druga strona nie są bynajmniej z tego zadowolone. Narzekają one, że wymiana jest stanowczo za mała, a współpraca zbyt uboga. Oczywiście, obie strony nawzajem obciążają się winą za istniejący stan rzeczy. W ostatnich latach przełomowe dla stosunków handlowych obu republik stały się Międzynarodowe Targi w Lipsku, w których coraz poważniejszy udział bierze przemysł i handel Niemiec zachodnich. Ale i to nie zadowala ani NRD, ani czynników gospodarczych Niemiec zachodnich.

Trzeba na te dwa momenty zwrócić uwagę, aby zrozumieć specyficzny układ stosunków kulturalnych między obu republikami.

W stosunkach tych wyróżniamy kilka momentów. Jednym z nich, bardzo ważnym, jest fakt, że różni się ideologicznie programowy obraz kultury obu republik. Odmienne przyświecają im zasady w tworzeniu dóbr kulturalnych, a tym samym w kształtowaniu osobowości obywatela. Fakt ten znajdzie ważne reperkusje w stosunkach kulturalnych obu republik, o czym niżej będzie mowa.

Następnie inaczej w obu republikach rysuje się profil organizacji całej kultury. W NRD kultura jest nie tylko programowa i planowana, służy jej wielka organizacja, i to scentralizowana, znana powszechnie i w innych krajach demokracji ludowej. Inaczej rzecz się przedstawia w Niemczech zachodnich. Ustrój jest tam federalny, a w pewnym stopniu tylko wykształcone agendy władz centralnych odgrywają rolę koordynatora. Trudno także mówić o ist-

nieniu w Niemczech zachodnich jednolitego programu kulturalnego, określanego tam mianem „Kulturpolitik“, o czym mówi się tam aż nadto często. Na odcinku kultury poszczególne republiki reprezentują własne formy organizacyjne. O jakiejś jednolitej działalności, współdziałaniu, a tym samym możliwości występowania tychże czynników na szczeblu centralnym ministrów poszczególnych republik trudno jest mówić.

Życie kulturalne w Niemczech zachodnich rozwija się w tradycyjnych formach wyrosłych w warunkach kapitalistycznych. Finansowanie kultury jest tam wypadkową sił w grze poszczególnych partii politycznych. W grze tej oczywiście czynniki ekonomiczne odgrywają zasadniczą rolę.

W NRD sprawa finansowania kultury znajduje swój wyraz przede wszystkim w budżecie państwowym, zwłaszcza że istnieje tam Ministerstwo Kultury.

Uwzględniając wyżej wymienione momenty wystarczy zauważyć, że różnice pomiędzy obu republikami w dziedzinie kultury i jej organizacji są bardzo ważne.

Pomimo to na przestrzeni minionych dwunastu lat obie części Niemiec osiągnęły na odcinku współpracy i współżycia kulturalnego poważny dorobek. Weszły tutaj w grę momenty o dużym znaczeniu emocjonalnym. Jednym z nich jest stała troska twórców kultury o utrzymywanie jedności kultury niemieckiej. Akcja ta wieloraka, od samego początku — to znaczy od 1945 r. — znalazła wielu zwolenników, zwłaszcza wśród wybitnych przedstawicieli kultury niemieckiej.

Poza tym jednak istnieje ogromna płaszczyzna życia kulturalnego, która wyklucza po prostu bezsens braku jakichkolwiek kontaktów w życiu kulturalnym jednego narodu nawet oddzielonego granicą. Nie można przecież dzielić żywcem organizmu kultury ukształtowanego wielowiekową tradycją wspólnoty. Wspólny język, wspólna dla obu części Niemiec kultura, wspólne zwyczaje i jeden dorobek, wspólni twórcy kultury — wszystko to stało się walną przyczyną do rozwijania się nawet w niepomysłnych warunkach politycznych współżycia i współpracy kulturalnej obu części Niemiec.

Idea jedności kultury niemieckiej jest w obecnych warunkach oczywiście zagadnieniem wybitnie politycznym, co utrudnia niejedną akcję zamierzoną dla utrzymania niezbędnych kontaktów kulturalnych.

W mniejszym stopniu nasilenie politycznych akcentów zauważyć można w codziennej wymianie kulturalnej i współpracy obu części Niemiec. Dorobek ten jest bardzo poważny. Jednakże i tutaj istnieją pewne trudności. Polegają one na tym, że czynniki oficjalne w Niemczech zachodnich, a niemniej koła polityczne reprezentowane w tym przypadku przez prasę i publicystykę, upatrują w każdej dosłownie próbie współpracy kulturalnej obu części Niemiec infiltracji komunizmu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sugestie te stanowią nieodłączny element polityczny we wszystkich przejawach współpracy kulturalnej obu części Niemiec.

W jakim stopniu sugestie te są nieprawdziwe, świadczy od lat podejmowana akcja współpracy przez szereg ośrodków kulturalnych z Niemiec zachodnich, które nie boją się „komunistycznej propagandy“. Godzi się tę sprawę przypomnieć dla podkreślenia, że oficjalne wypowiedzi w Niemczech zachodnich nie

zawsze się zgadzają ze zdaniem tamtejszego społeczeństwa. Prawdy tej nie zmienia fakt, że są to środowiska kulturalne w Niemczech zachodnich, które ze swej strony potwierdzają znowu w całej rozciągłości opinie oficjalne¹.

We współpracy kulturalnej obu republik najczynniej zaangażowały się środowiska: naukowe, literackie i artystyczne.

Zwróćmy uwagę na najważniejsze wydarzenia w tej dziedzinie. Zaliczymy do nich przede wszystkim kongresy kultury. Jeden z nich, szczególnie ważny, odbył się w 1951 r. w Lipsku. Na zjazd przybyli intelektualiści z całych Niemiec. Minister oświaty NRD mówił wówczas m. in. o jedności Niemiec, którą należy osiągnąć w drodze pokojowej, o procesach demokratyzacji narodu niemieckiego. Na kongresie była tzw. „grupa 50“ reprezentująca środowisko postępowych pisarzy z Niemiec zachodnich. Na kongresie padły sformułowania o idei pokoju, o zachowaniu poziomu sztuki w Europie. W manifestie znalazły się również konkretne postulaty nieskrępowanych podróży intelektualistów i twórców kultury po całych Niemczech, konieczności wymiany uczonych i artystów, potrzeby wspólnych wystaw oraz wymiany książek i czasopism².

W 1952 r. odbyły się w Bad Vilbel koło Frankfurtu n. M. obrady Zachodnio-Niemieckiego Zjazdu Kulturalnego. Wzięli w nim udział wybitni profesorowie uniwersytetów, artyści, pisarze z całych Niemiec w liczbie 150 osób. W rezolucji wyraźnie wówczas stwierdzono, że Niemcy stoją w obliczu niebezpieczeństwa wojny oraz wysunęto postulat ukształtowania stosunków między narodami na nowych podstawach. Apelowano o wzbudzenie uczuć wzajemnej miłości między ludźmi. Treść rezolucji zawiera też stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji. Hasłem zjazdu było wezwanie do kulturalnego porozumienia pomiędzy wschodem a zachodem Europy, tym samym między wschodnimi a zachodnimi Niemcami³.

W tymże roku odbyła się w Berlinie tzw. wielkoberlińska konferencja działaczy kulturalnych. W wyniku obrad wygotowano memoriał berlińskiego świata kultury o jedności i pokoju oraz zjednoczeniu Niemiec. W memoriale zawarto również postulaty zmierzające do zapewnienia całemu Berlinowi odpowiedniego poziomu życia kulturalnego. Dalej wysunięto propozycję założenia klubu inteligencji. Następnie wspomniano o odbudowie zabytków Berlina, o potrzebie nawiązania współpracy organizacji i instytucji kulturalnych; wreszcie w postulatach zażądano swobodnej wymiany dzieł literackich i czasopism⁴.

Zwróćmy dalej uwagę na sprawę ogólnoniemieckiego zjazdu kulturalnego w Bayreuth w październiku 1952 r., na który zgłosiło się 300 wybitnych przedstawicieli życia kulturalnego całych Niemiec, uczonych, pisarzy i artystów.

Zjazd ten został dosłownie w ostatniej chwili odwołany na skutek zakazu wydanego zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Bawarii. Zakaz tej

¹ Powyższe ustalenia i ogólny pogląd na sprawy kultury niemieckiej na tle stosunków obu republik oparto na materiałach opublikowanych w „Przeglądzie Zachodnim“ w l. 1947—1955 w stałym dziale pt. „Kronika Niemiec Współczesnych — Życie kulturalne”. Wykorzystane w dalszej relacji niektóre szczegółowe materiały z tej kroniki cytujemy: „Kronika PZ...”

² „Kronika PZ”, nr 7—8/1951.

³ „Kronika PZ”, nr 1—2/1952.

⁴ „Kronika PZ”, nr 3—4/1952.

impresy wywołał wielkie oburzenie w całych Niemczech. Zjazd ów mógł odegrać poważną rolę w życiu kulturalnym Niemiec, ponieważ chciano ustalić na nim możliwości wzajemnej współpracy i równocześnie zasady i sposoby jej realizacji. Pomimo że zjazd się nie udał, pozostały po nim ślady w dokumentach, które zawierały preliminaria dotyczące współpracy kulturalnej całych Niemiec. W 1954 r. oficjalnie zostały one sformułowane przez Ministerstwo Kultury NRD.

W przeddzień wyżej wymienionego nieudanego zjazdu opublikowana została odezwa podpisana przez 100 wybitnych działaczy i twórców kultury niemieckiej. W odezwie tej autorzy wystąpili stanowczo przeciwko politycznemu rozbiću Niemiec, upatrując w nim wielkie niebezpieczeństwo dla jedności całej kultury niemieckiej oraz podkreślając, że rozbić to będzie się pogłębiać i doprowadzić musi do wojny. Działacze kulturalni — jak czytamy dalej w odezwie — nie myślą bezczynnie patrzeć na rozwój wypadków, przeciwnie, z całym narodem chcą podjąć akcję na rzecz zjednoczenia Niemiec.

Z konkretnych postulatów, jakie wysunięto w ówczesnej odezwie, na uwagę zasługują: konieczność współpracy ośrodków uniwersyteckich i artystycznych wszystkich dziedzin twórczości, wzajemna wymiana doświadczeń tych ośrodków, jak i potrzeba organizowania ogólnoniemieckich zjazdów. W odezwie domagano się zniesienia wszelkich ograniczeń hamujących rozwój twórczości artystycznej, żądano zupełnej wolności w zakresie badań naukowych i twórczości artystycznej. Dalej apelowano o zniesienie jakiegokolwiek dyskryminacji w stosunku do wszystkich twórców kultury, którzy występują na rzecz pokoju. Apelowano o podjęcie stanowczej walki z propagandą wojenną, domagano się uczciwej i prawdziwej wzajemnej informacji prasowej, wystąpiono wreszcie przeciwko próbom wykorzystywania wyników badań naukowych dla celów wojennych.

Z szeregu innych konkretnych postulatów na uwagę zasługują: mobilizacja środków do walki z miernotą literacką i filmową, która zalewa Niemcy zachodnie, stanowiąc przy tym poważne niebezpieczeństwo dla młodzieży. Wysunięto postulat wymiany międzynarodowej przedstawicieli nauki i wspólnej jej reprezentacji poza granicami Niemiec. Poruszono wreszcie problem podjęcia starań o wspólną ochronę praw twórców nauki i kultury za granicą. Wreszcie wysunięto konkretny projekt wspólnych prac badawczych na niektórych odcinkach nauki⁵.

Z chwilą powstania niezależnych republik niemieckich zahamowała się akcja „kulturtagów“, ogólnoniemieckich zjazdów, konferencji i kongresów twórców kultury, intelektualistów, pisarzy i naukowców. Dopiero niedawno udało się dzięki wspólnym staraniom/przodującym środowisk kulturalnych obu części Niemiec znowu powrócić do dobrych tradycji z lat pięćdziesiątych. Przykładem tego był ostatni „Deutscher Kulturtag“, odbyty w 1956 r. w Monachium. Był on bardzo charakterystyczny ze względu na ewolucję warunków, w jakich się odbywał w stosunku do poprzednich „kulturtagów“. Spotkanie bowiem nastąpiło w oficjalnych pomieszczeniach. Obok bogatej wymiany poglądów, obie strony wystąpiły z imprezami artystycznymi, zespołami muzyki kameralnej, chórmi, wreszcie przygotowano ogólnoniemiecką

⁵ „Kronika PZ“, 1—2/1953, s. 350—351.

wystawę grafiki, na której zebrano 300 dzieł zachodnio- i wschodnioniemieckich artystów. Na zjeździe padły z jednej strony słowa o optymistycznych perspektywach rozwoju kultury niemieckiej jako całości, z drugiej zaś strony wysnuwano pesymistyczne wnioski co do perspektyw rozwoju kultury w Niemczech zachodnich. Pozytywnie oceniono krytyczną wymianę poglądów jako wyraz niezbędnej dążności w przewyciężeniu różnic, jakie dzielią obie części Niemiec. Ostatni „Kulturtag“ stanowi jak gdyby klamrę spinającą dorobek współpracy od 1950 roku do dnia dzisiejszego⁶.

Organizacyjnie najbliższe „kulturtagom“ są tzw. festiwale kultury. Jeżeli „kulturtagi“ mają charakter zarówno teoretyczny (tzn. że w czasie ich trwania dokonuje się wymiany poglądów), jak i praktyczny (tzn. że występuje się na nich z imprezami), to festiwale kultury wyłącznie poświęcone są występom artystycznym. Osiągają one zawsze swój cel, mianowicie pozwalają zmanifestować jedność kultury całego narodu niemieckiego oraz demonstrować sobie wzajemnie przez Niemcy wschodnie i zachodnie dorobek artystyczny tej kultury.

Dla przykładu zwróćmy tutaj uwagę na festiwal kultury w Hettstedt w NRD. Odbił się on na przełomie kwietnia i maja 1954 r. Na festiwal zjechało wówczas z Niemiec zachodnich 500 osób, chóry, orkiestra, zespoły ludowe z Frankfurtu n. M., towarzystwa muzyczne z południowych Niemiec zachodnich, chóry młodzieży z Düsseldorfu. Wyjeżdżający na ten festiwal z Niemiec zachodnich spotykali się z szykanami policji i administracji adenauerowskiej. Prasa demokratyczna przywiązywała wówczas duże znaczenie polityczne i artystyczne do tego festiwalu⁷. Nie był on pierwszym i ostatnim. W następnych latach takich festiwalów, choć nie w tak szerokim zakresie, było mnóstwo.

Poważna jest tradycja festiwalów kultury w obu częściach Niemiec. Znane są tzw. „Berliner Festwoche“, organizowane w Berlinie zachodnim. Ostatni jednak, który miał miejsce w 1956 r., skrytykowała sama prasa zachodnioniemiecka. Tygodniowi temu starano się nadać charakter międzynarodowy i to się niezupełnie udało. Jak zauważono, Berlin znakomicie nadaje się do organizowania tygodni całej kultury niemieckiej, zwłaszcza że i ze strony NRD czyniono starania o udział w tej imprezie. Ethel Schwirten podkreśliła w „Frankfurter Rundschau“ ogólnoniemieckie znaczenie „Berliner Festwoche“. Berlin jest centrum życia kulturalnego całego narodu niemieckiego. Organizowanie tu ogólnoniemieckiego tygodnia kultury nadałoby mu charakter międzynarodowy⁸.

Na wszystkich wyżej wymienionych imprezach znajdowały wyraz idee jedności politycznej Niemiec, idee demokratyzacji kultury i jedności całego narodu niemieckiego. Deklarowano na tych imprezach postulaty pogłębienia współpracy kulturalnej obu części Niemiec.

⁶ „Deutscher Kulturtag 1956 eröffnet. Wissenschaftler aus beiden Teilen Deutschlands beraten in München“. „Berliner Zeitung“, nr 100 z dn. 12 V 56; „Ein Schritt vorwärts“. Münchener Jahrestagung des deutschen Kulturtages. „Berliner Zeitung“, nr 18 z dn. 24 V 56.

⁷ „Kronika PZ“, nr 7—8/1954, s. 518—520.

⁸ Ethel Schwirten, Tätige Koexistenz, „Frankfurter Rundschau“ z dn. 16 I 57.

Podobnie miała się rzecz z ośrodkami ściśle literackimi. Literaci obu części Niemiec od lat występują wybitnie w roli koryfeuszy zjednoczenia Niemiec, idei pokoju i jedności kultury niemieckiej.

Dokonajmy i tutaj chociażby pobieżnie rekapitulacji ich osiągnięć z perspektywy minionych kilku lat.

Gdy m. in. w 1951 r. w Starnberg pod Monachium odbył się pierwszy ogólnoniemiecki zjazd Penklubu i na nim mówiono o jedności niemieckiej kultury narodowej, o pokoju. Występowano i wówczas przeciwko remilitaryzacji oraz rehitleryzacji Niemiec. W rezolucji potępiono wyraźnie literaturę neohitlerowską, militarystyczną. Wystąpiono z postulatem stworzenia wspólnego czasopisma. W spotkaniu tym wzięli m. in. udział z NRD Willi Bredel, Stefan Hermlin i Bodo Uhse⁹.

W 1953 r. w maju odbyła się w Berlinie piąta z kolei konferencja generalna Penklubu. Wzięli w niej udział pisarze z obu części Niemiec. W czasie konferencji dokonano szczegółowej analizy sytuacji literatury niemieckiej. Stwierdzono, że Penklub prowadzić może swą działalność jedynie na zasadzie zupełnej niepodległości literatury niemieckiej oraz oświadczono, że w twórczości literackiej konieczne jest wzajemne zrozumienie i potrzeba współpracy¹⁰.

Wydarzeniem w życiu środowisk literackich obu części Niemiec był zjazd 120 pisarzy na zamku w Wartburgu pod Eisenach w lipcu 1954 r. Zjazd ten odbył się pod hasłem: „Vom Brückenschlag des Wortes“. Tematem obrad zjazdu było: chrześcijaństwo i humanizm we współczesnym życiu niemieckim oraz problem i funkcja słowa. Zanotować należy tutaj dwa charakterystyczne referaty: jeden o niebezpieczeństwie nadużycia słowa, drugi o posłannictwie i zadaniach słowa. Zjazd ten stanowił poważny krok naprzód w procesie duchowego zjednoczenia Niemiec. Z okazji tego zjazdu opublikowano oświadczenie, w którym czytamy, że pisarze domagają się wzajemnego porozumienia, apelują o nawiązanie do tradycji humanizmu niemieckiego. Domagano się także poparcia rządowego tych postulatów. W oświadczeniu poruszono wreszcie sprawę wymiany książek i rozszerzenia akcji wspólnych zjazdów¹¹.

Dotychczasowe nasze relacje mogły sprawić wrażenie, że ruch literacki, artystyczny, naukowy, w ogóle kulturalny, zmierzający do zapewnienia jedności niemieckiej kultury narodowej i jedności politycznej Niemiec — ma charakter wyłącznie tylko ruchu społecznego, na co — jakby się zdawało — obojętnie patrzą rządy obu republik. Tymczasem tak nie jest.

Szczególnie w NRD przywiązuje się wielką wagę do tych akcji. Przyjrzyjmy się przeto tutaj niektórym poczynaniom rządu NRD tylko z kilku lat ubiegłych. Nieprzyjemne sugestie z Niemiec zachodnich zmierzają do wywołania wrażenia, jakoby NRD uprawiała propagandę komunistyczną. Otóż zauważmy, że szereg oficjalnych propozycji NRD dotyczących współpracy kulturalnej obu części Niemiec często zgodny jest z propozycjami czynnika społecznego całych Niemiec. Z tych to m. in. względów dość szczegółowo referowaliśmy rezolucje, uchwały, oświadczenia, manifesty i wnioski z minionych lat, dotyczące współżycia kulturalnego całego narodu niemieckiego.

⁹ „Kronika PZ”, nr 5—6/1951.

¹⁰ „Kronika PZ”, nr 9—10/1953, s. 430.

¹¹ „Kronika PZ”, nr 9—10/54, s. 281—283.

Zapewne, NRD chodzi o kulturę niemiecką demokratyczną. Pewne ośrodki w Niemczech zachodnich doskonale to rozumieją i właśnie dlatego podejmują dzieło współpracy z NRD, zwłaszcza gdy widzą u siebie narastanie sił szowinistycznych, które wyraźnie zagrażają kulturze Niemiec zachodnich.

Ośrodki inne, zachowawcze, czy faszystujące — tę demokratyczną kulturę identyfikują z kulturą komunistyczną. Różnice w pojęciach są oczywiste; nie ukrywa tego ani jedna, ani druga strona. Niewątpliwie kultura wpływa na kształtowanie nowego człowieka, na urabianie nowego oblicza duchowego narodu. Kultura demokratyczna NRD przychodzi w sukurs ośrodkom postępowej kultury w Niemczech zachodnich i występuje oczywiście równocześnie na tym terenie jako element walki ze wstecznymi tradycjami kulturalnymi.

W listopadzie 1953 r. z okazji składania oświadczenia rządowego w Izbie Ludowej na tematy politycznej i gospodarczej współpracy obu części Niemiec, Walter Ulbricht wspominał także o sprawach kultury. Wystąpił on wówczas „przeciwko truciznie propagandy rewanżu i militarysty w Niemczech zachodnich”. Robią to — powiedział — filmy, czasopisma i książki. Do głosu doszli tam Beumelberg, Dwinger, Jünger, Gerhard Schumann, Hans Grimm, Blunk, Assmann. Nawracają oni swą twórczością publicystyczną, polityczną i literacką do hitlerysty, którego zasady wyznawali zresztą w okresie III Rzeszy. W Niemczech zachodnich — stwierdził dalej Ulbricht — istnieją czasopisma o typie wojskowym. Wznowił swą działalność rasista i propagator sterylizacji Günther. Tamtejsza młodzież czyta znowu książkę Hansa Grimma „Volk ohne Raum”.

Aby przeciwstawić się tym tendencjom, Ulbricht wystąpił z propozycją do rządu bońskiego o zawarcie umowy w sprawie swobodnego kolportowania literatury humanistycznej i zwalczającej militarysty w Niemczech zachodnich. Myśląc o umowie w sprawie swobodnego kolportowania książek wyraźnie powiedział, że chodziłoby tutaj o wszelkie książki, czasopisma i filmy, z wyjątkiem przestępczej literatury wojennej.

Dla ustalenia pojęcia „przestępcza literatura wojenna” zaproponował Ulbricht powołanie kolegium ogólnoniemieckiego twórców kultury, którego decyzje w tej dziedzinie byłyby obowiązujące dla obu części Niemiec¹².

W NRD propozycje Ulbrichta spotkały się z ogólnym poparciem. Powołano tam nawet w poszczególnych ośrodkach przedstawicieli do przyszłego ogólnoniemieckiego kolegium. Niestety do realizacji tej propozycji nie doszło.

W 1954 r. z bardzo poważną inicjatywą nawiązania kontaktów pomiędzy NRD a Niemcami zachodnimi wystąpił na znanej powszechnie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w Berlinie — Mołotow. W propozycjach tych chodziło o powołanie ogólnoniemieckiego komitetu współpracy w dziedzinie handlu, finansów, komunikacji, a również na odcinku kultury, nauki i sportu jako niezbędnych czynników, które przysłużyłyby się do demokratycznego zjednoczenia Niemiec. Zarówno rząd NRD, jak i społeczeństwo demokratycznych Niemiec w całej rozciągłości poparło propozycje Mołotowa. Niestety i w tym przypadku propozycje te nie znalazły odzewu w Niemczech zachodnich.

Najpoważniejszym wydarzeniem politycznym, jakie mamy do zanotowania

¹² „Kronika PZ”, nr 1—2/54, s. 316—317.

na przestrzeni minionych 12 lat w stosunkach pomiędzy obu częściami Niemiec — jest oświadczenie programowe Ministerstwa Kultury NRD ze stycznia 1954 r. podpisane przez min. J. R. Bechera. Dzisiaj oświadczenie to jest już dokumentem szczególnej wartości.

W oświadczeniu tym sformułowano zasady ogólnoniemieckiej współpracy kulturalnej. Są to: walka o pokój, zjednoczenie i demokratyzacja Niemiec oraz upowszechnienie i pomnażanie tradycji nieśmiertelnego dziedzictwa wielkiej, humanistycznej kultury niemieckiej.

W szczegółowej części oświadczenia programowego sformułowano zostały elementy współpracy następujących dziedzin: literatury, plastyki, muzyki, teatru oraz filmu. Osobno omówione zostały sprawy opieki nad wspólnym wychowaniem narybku artystycznego, współpracy w dziedzinie kultury ludowej i jej upowszechniania, dalej sprawy wspólnej reprezentacji kultury niemieckiej za granicą.

Odnosnie do każdej tej dziedziny wystąpiono w oświadczeniu programowym z bardzo konkretnymi postulatami współpracy zebranych następnie jeszcze raz w dziesięciu punktach końcowych ogólnych postulatów.

Chodzi w nich o upowszechnienie humanistycznej twórczości literackiej, artystycznej i naukowej oraz o zastosowanie wspólnych środków przeciwko groźbie twórczości militarystycznej i rewizjonistycznej. Dalej mowa jest w postulatach o utworzeniu wspólnych, ogólnoniemieckich nagród artystycznych i naukowych, o wspólnych wydawnictwach literackich, naukowych i artystycznych, jak i też o stworzenie warunków, które by pozwoliły wspólnie kształcić narybek naukowy, artystyczny, literacki, jak i kulturalny w ogóle. Dalsze postulaty dotyczą współpracy ośrodków naukowych, literackich, artystycznych i kulturalnych wspólnego reprezentowania interesów kultury niemieckiej w prasie, czasopismach i radio. Mowa jest o wspólnych spotkaniach, konferencjach i zjazdach ośrodków naukowych, artystycznych, literackich i kulturalnych, o wspólnych ogólnoniemieckich imprezach artystycznych. Następnie w postulatach podkreślono potrzebę wymiany artystów, naukowców, literatów, działaczy kulturalnych oraz wymiany książek, czasopism. W końcu postulaty dotyczą wspólnego reprezentowania kultury niemieckiej za granicą¹³.

Zaopatrmy to najpoważniejsze wystąpienie w sprawie współpracy kulturalnej obu części Niemiec, wystąpienie poparte wielkim autorytetem znakomitego pisarza niemieckiego J. R. Bechera, niezbędnym komentarzem. Było to oczywiście wystąpienie polityczne, które równocześnie jednak zawierało szereg bardzo konkretnych postulatów współpracy. Troska o jedność kultury niemieckiej i jej demokratyczny charakter jest dominującą na tle całości oświadczenia programowego.

W Niemczech zachodnich i ta propozycja nie spotkała się z właściwym odzewem.

W NRD istnieje Ministerstwo Kultury, którego nie ma w Niemczech zachodnich. Z tego względu oświadczenie programowe Ministerstwa Kultury NRD uderzyło częściowo w próżnię.

¹³ „Zur Verteidigung der Einheit der deutschen Kultur”. Programmklärung des Ministeriums für Kultur der Deutschen Demokratischen Republik. Herausgegeben vom Ministerium für Kultur der Deutschen Demokratischen Republik (Berlin 1954).

Pomimo to oficjalne wystąpienie Ministerstwa Kultury NRD było ogromnym sukcesem zarówno politycznym, jak i moralnym rządu NRD. Zadaniem przeciw oświadczenia tego Ministerstwa było urealnienie postulatu upowszechnienia współpracy, nadania jej charakteru ogólnonarodowego, uporządkowania dotychczasowych elementów współpracy i lepszego jej zorganizowania. Nie ulega wątpliwości, że tak sformułowane postulaty odpowiadały opinii przeważnej części narodu niemieckiego. Brak w tym przypadku właściwego odzewu na to oświadczenie położyć trzeba niestety również na karb warunków politycznych, w jakich znajdują się obecnie obie republiki, na karb trudności istniejących w tym zakresie.

Biorąc te warunki pod uwagę wyróżnimy dwa zasadnicze kierunki dotyczące dziedziny zjednoczenia na odcinku kultury, podejmowane ze strony Niemiec zachodnich. Jeden z nich, który pojmuję rolę zjednoczenia po prostu przez aneksję NRD, drugi — mimo mnóstwa zastrzeżeń do NRD — widzi jednak jakieś możliwości współpracy.

Do ściśle politycznych wypowiedzi zaliczyć należy przede wszystkim takie, które są wręcz wrogo ustosunkowane do NRD — kraju demokracji ludowej, a tym samym i do Związku Radzieckiego. Istniejące w Niemczech zachodnich specjalne organizacje pracujące na rzecz zjednoczenia Niemiec, nie tylko występują przeciw współpracy politycznej obu republik, ale również niechętnie, jeśli wręcz nie wrogo wobec wszelkich prób współpracy kulturalnej¹⁴.

W tych wrogich opiniach znajdujemy postulaty — owszem — poznawania narodów Europy wschodniej, krajów demokracji ludowej, a tym samym i NRD, aby pomóc tym krajom „wyzwolić się“ spod władzy Związku Radzieckiego. Zgodnie z tymi poglądami sugeruje się celowość przeniesienia stolicy Niemiec zachodnich do Berlina¹⁵.

Niewiele też dają w tej dziedzinie niektóre rozsądne próby rozwiązania zagadnienia jedności Niemiec. W próbach tych uwzględnia się i czynnik kulturalny, ale z przesłanek politycznych nietrudno wnioskować, że raczej chodzi o zjednoczenie Niemiec w jedno państwo typu Niemiec zachodnich¹⁶.

Czynniki polityczne w NRD nieraz występowały z politycznymi propozycjami rozwiązania tego zagadnienia. Wymieńmy tutaj choćby jedną z ostatnich prób, mianowicie powołania Rady Niemieckiej w sprawie przygotowania zjednoczenia Niemiec z października 1956 r. Rada taka powstała w NRD w wyniku uchwały prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego.

Do dziś nie ma niestety z Niemiec zachodnich odpowiedzi na tę nową propozycję zjednoczenia. Propozycja ta również uwzględniała w poważnej mierze czynnik współzycia kulturalnego obu części Niemiec¹⁷.

¹⁴ Jako przykład por. wypowiedź o charakterze ściśle politycznym: Jakob Kaiser, *Unteilbares Deutschland*. „Ost-West-Kurier”, Frankfurt z dn. 23 XI 1956.

¹⁵ „Neue Wege zur Wiedervereinigung”. „Leipziger Neueste Nachrichten” Frankfurt/M., 2. Ausgabe November 1956.

¹⁶ Eugen Kogon, *Problem-Schema der deutschen Wiedervereinigung*. „Frankfurter Hefte”, nr 8 1956, s. 563—567.

¹⁷ „Deutscher Rat zur Vorbereitung der Wiedervereinigung gegründet”. Beschluss des Präsidiums des Nationalrats der Nationalen Front. *Neue Initiative für die Annäherung der beiden deutschen Staaten und die schrittweise Überwindung der Spaltung Deutschlands*. „Neues Deutschland”, nr 256 z dn. 26 X 1956.

Opinie w części negatywne również są godne uwagi. Dają one bowiem w całości interesujących nas problemów pewien obraz całości. Takich częściowo negatywnych opinii jest mnóstwo i trzeba powiedzieć, że sięgają one głęboko w istotę problematyki, mianowicie dotyczą różnic ideologicznych, dzielących społeczeństwo NRD i Niemiec zachodnich.

Pisząc w poprzednim numerze „Przeglądu Zachodniego“ o sytuacji inteligencji niemieckiej, zwróciliśmy uwagę m. in. na wypowiedzi Jacobiego, Theussnera oraz głos jednego z uczestników ogólnoniemieckiego zjazdu naukowców, artystów i pedagogów w 1955 r. Wiele ośrodków kulturalnych w Niemczech zachodnich aprubuje wartość osiągnięć kulturalnych w NRD, podając je za wzór dla Niemiec zachodnich; istnieje tam jednak obawa przed treścią ideologiczną kultury demokratycznej NRD¹⁸.

Wspomniany Jacobi w dyskusji na temat sytuacji inteligencji w Niemczech zachodnich, zwłaszcza położenia uniwersytetów i sytuacji młodzieży akademickiej, wskazał na dobry przykład wydziałów chłopsko-robotniczych przy uniwersytetach w NRD, ale odrzucił program studium tych fakultetów¹⁹.

Christian Theussner, pisząc z kolei o sytuacji szkolnictwa wyższego w Niemczech zachodnich i porównując jego stan z wielkim rozwojem szkolnictwa wyższego w NRD, odciął się wyraźnie od ideałów kultury krajów Europy wschodniej. W ocenie tej mieściła się również krytyka ideałów demokratycznej kultury niemieckiej w NRD. Theussner jest przeciwnikiem — jak się wyraził — szkoły ujednoczonej, szkoły wychowującej ujednoczonego człowieka — a tak się właśnie ma sprawa — jego zdaniem — w NRD²⁰.

Witkowski, relacjonując na początku 1956 r. w jednym z numerów czasopisma „Sonntag“ wyniki obrad ogólnoniemieckiego spotkania naukowców, artystów i pedagogów, stwierdził, że na spotkaniu tym pozytywnie oceniono materialny dorobek kultury niemieckiej w NRD i poziom jej organizacji, w dyskusji odrzucano jednak ducha tych osiągnięć, odrzucano treść tej demokratycznej kultury. Stwierdzono dalej w dyskusji, że te momenty w znacznej mierze utrudniają zjednoczenie Niemiec i współpracę kulturalną obu ich części²¹.

Zdaniem hamburskiej „Die Welt“, trudności współpracy kulturalnej obu części Niemiec polegają na tym, iż brak w ogóle właściwej współpracy kulturalnej pomiędzy zachodem a wschodem Europy, przy czym działają tu nie tylko momenty natury politycznej, ale i ideologicznej²².

W pewnych kołach kulturalnych w Niemczech zachodnich umacnia się przekonanie, że odrębne kształtowanie się kultury demokratycznej NRD do tego stopnia odbiega od oblicza kultury duchowej w Niemczech zachodnich, że

¹⁸ Edward Serwański, Sprawy inteligencji niemieckiej. „Przegląd Zachodni“, nr 2/1957, s. 245—264.

¹⁹ Walter Jacobi, Der zweite Weg. „Geist und Tat“, nr 10, 1956, s. 300—303.

²⁰ „Gegen Zivilisationsschema und Vermassung“ (treść wykładu Studienrata dr Christiana Theussnera, wygłoszonego na Vortragsabend FDP w Coburgu, opublikowana w „Neue Presse“, Coburg, z dn. 12 XI 1956.

²¹ H. Witkowski, Kulturgut und Kulturware in Deutschland. „Sonntag“, nr 7 z dn. 12 II 1956.

²² „Und als dann ihr Rausch verfliegen war“. „Die Welt“, nr 18 z dn. 21 I 1956, „Herr K. Opitz hat das Wort. Stellungnahme zu: „Und als der Rausch verfliegen war“. „Die Welt“ nr 22 z dn. 26 I 1956.

rozdział w kulturze niemieckiej w znaczeniu ogólnonarodowym pogłębiać się będzie coraz więcej. Dotyczy to m. in. oceny sytuacji szkolnictwa wyższego w NRD. Takie wyrażenia jak „geistiges Ghetto“, jest niewątpliwie pełne wymowy równocześnie jednak stale pojawia się postulat nawiązania łączności²³.

Wspomniana już przez nas hamburska „Die Welt“, starająca się śledzić przejawy życia kulturalnego w NRD, twierdzi w innym artykule, że nauki społeczne obowiązujące w szkołach wyższych w NRD, mianowicie nauka marksizmu-leninizmu, przyczyniają się do pogłębienia przepaści między kulturą Niemiec zachodnich a NRD²⁴.

W Niemczech zachodnich istnieje też inny garnitur argumentów, stanowczo przemawiających przeciw nawiązaniu współpracy kulturalnej. Mają one charakter ściśle polityczny. W niektórych z nich przejawia się obawa, aby kultura demokratyczna NRD nie odegrała roli propagatora komunizmu. Wymowny np. jest tutaj sam tytuł artykułu, omawiającego doświadczenia ze współpracy naukowych ośrodków z Niemiec zachodnich z drezdeńską wyższą szkołą techniczną. Tłumaczy on wszystko, brzmi bowiem: „Wissenschaftlichkeit als Kampfmittel“²⁵.

W Niemczech zachodnich niektórzy identyfikują demokratyczną kulturę NRD z brakiem wolności i ostrzegają opinię przed iluzoryczną wartością kontaktów kulturalnych i iluzoryczną wartością współpracy kulturalnej obu części Niemiec²⁶.

Ale w Niemczech zachodnich istnieje bardzo szeroki wachlarz poglądów na temat współpracy kulturalnej obu części Niemiec. Zwróćmy z kolei uwagę na kilka wypowiedzi, w których autorzy, nie negując trudności współpracy, są pomimo to jej rzecznikami i czasem określają jej warunki.

Oto istnieje w Niemczech zachodnich „das Bildungswerk des deutschen Gewerkschaftsbundes und der Volksschulen in Northeim-Westf.“, zwane krótko „Arbeit und Leben“. Zespół ten prowadzi konferencje z naukowcami, politykami, oświatowcami w sprawie współistnienia i zjednoczenia Niemiec. W jednym z opublikowanych sprawozdań o wynikach takiej konferencji czytamy, że hasło współistnienia i zjednoczenia Niemiec nie wystarcza, że nie można też w sprawach tych czekać na jakiś dzień X, ale trzeba współpracować z NRD i obiektywnie oceniać panujące tam stosunki. Obowiązuje tam bowiem szereg nowych zasad, których nie można wręcz odrzucać, a poza tym nie wolno nie doceniać osiągnięć Niemców w NRD. W każdym państwie chodzi ludziom o wolność, bezpieczeństwo, porządek i jedność. Wolność jest tutaj probierzem pragnień całej ludności. Trzeba w rozmowach ze Związkiem Radzieckim na temat jedności Niemiec wystąpić z konkretnymi propozycjami modelu zjednoczonych Niemiec. Nie można negatywnie układać możliwości zjednoczenia Niemiec i stosunki pomiędzy zachodem i wschodem. Trzeba wystąpić z „Kartą

²³ „Professoren, die im goldenen Käfig sitzen“. „Die Welt“, nr 247 z dn. 20 X 1956.

²⁴ „Ameisenstaat“. „Die Welt“ nr 207 z dn. 4 IX 1956.

²⁵ Robert Heinz Schmidt, Wissenschaftlichkeit als Kampfmittel. „Frankfurter Hefte“, nr 9/1956, s. 633—640.

²⁶ „West-östliche Diskussion bewies: Und unsere Freiheit ist doch mehr eine edle Illusion“. „Die Welt“ nr 39 z dn. 15 II 1956.

dla Niemiec²⁷, wspólnie opracowaną przez wszystkie siły demokratyczne Niemiec²⁷.

Bardzo żywe są tradycje współpracy ludności Szlezwik-Holsztynu z NRD. W jednym z przemówień minister dr Osterloh wyznaczył trzy zadania w dziedzinie współpracy obu części Niemiec: pierwsze z nich to jest sprawa kontaktów ludności Niemiec zachodnich i NRD, drugie — to pomoc dla gości z NRD, trzecie — pomoc dla uchodźców. W swym przemówieniu poruszył on także szereg istotnych elementów dla dalszej współpracy. Zwrócił on m.in. uwagę i na to, że wzrasta stale handel wewnętrzny między obu częściami Niemiec, w czym Szlezwik-Holsztyn bierze poważny udział. Ale trzeba jeszcze więcej, mianowicie wzajemnych wizyt, konferencji, wycieczek szkół, uniwersytetów, wyjazdów do NRD artystów i naukowców. Bardzo ważne w tej dziedzinie byłyby kontakty kościoła stanowiącego jedyną całość w organizmie kulturalnym obu części Niemiec. Minister również poważnie ocenił dorobek współpracy NRF i NRD w dziedzinie sportu²⁸.

Z bardzo ciekawymi tezami dotyczącymi sprawy zjednoczenia Niemiec wystąpił w jednym z pism hamburskich H. Jensen. Wypowiedź jego jest również dlatego charakterystyczna, że bliska jest tezom sformułowanym przez Ulbrichta, które już wyżej referowaliśmy. Jensen wystąpił z 11 tezami, spośród których chcemy zwrócić uwagę na dwie ostatnie. Otóż opowiedział się on za zakazem militarystycznych i neofaszystowskich organizacji, jak i przeciw udzielaniu pozwolenia na ukazywanie się ich publikacji. Wreszcie, domagał się powszechnego przywrócenia demokratycznych praw przez zniesienie ustaw i zakazów, które ograniczają wolność²⁹.

Jeszcze bardziej charakterystyczna jest wypowiedź Fryderyka Lufta w „Die Welt“. Autor ma mnóstwo zastrzeżeń do kultury demokratycznej NRD, ale równocześnie wskazuje objawy słabości kultury w Niemczech zachodnich. Z tego faktu wysnuwa on słuszny wniosek, że współpraca kulturalna obu części Niemiec jest niezbędna, powinna ona być koniecznym elementem jedności. Wydobywając z ogólnonarodowego dorobku kultury obu części wszystko to, co jest najlepsze, stworzy się właśnie pomost jedności³⁰.

Wystąpiliśmy tutaj raczej tylko z przykładami. Moglibyśmy zacytować ich więcej.

Blizsza analiza rzeczywistej współpracy szeregu dziedzin kultury niemieckiej wykazuje, że nie tyle przejawy współpracy są najważniejsze, ile raczej wzajemne twórcze oddziaływanie na siebie — kultury demokratycznej i kultury rozwijającej się w warunkach kapitalistycznych. Toteż „kulturtagi“, zjazdy literatów, naukowców, artystów, festiwale artystyczne połączone z wymianą poglądów, dają niewątpliwie więcej idei zjednoczenia Niemiec aniżeli same elementy współpracy, choć i one są też ważne. Zwrócimy na to jeszcze

²⁷ „Wie soll Deutschland aussehen?“ „Welt der Arbeit“. Köln, nr 46 z dn. 16 XI 1965.

²⁸ I. T., Aufgaben für jeden einzelnen. „Lübecker Nachrichten“ z dn. 15 XI 1956.

²⁹ H. Jensen, Thesen zur Wiedervereinigung. „Die Andere Zeitung“. Hamburg, nr 11/1957.

³⁰ Friedrich Luft, Dürfen die Musen frei durch Deutschland wandern? „Die Welt“ z dn. 26 III 1957.

uwagę w końcowych wnioskach. Można by to zresztą określić jeszcze inaczej, a mianowicie, że fakty kulturalnej współpracy w poszczególnych dziedzinach życia kulturalnego pomiędzy Niemcami wschodnimi i zachodnimi stwarzają konieczne warunki zjednoczenia się narodu niemieckiego oraz pomyślne okoliczności do twórczej wymiany często sprzecznych poglądów.

Sięgnijmy przeto tutaj do przykładów najcenniejszych, do faktu współpracy, które najpierw odgrywają podwójną rolę w dziedzinie wzajemnego zbliżenia się społeczeństwa niemieckiego obu republik, tzn. utrzymywania kontaktów w ogóle, a następnie współtworzenia nowego duchowego oblicza narodu niemieckiego.

Wielokrotnie podkreślano zarówno w Niemczech zachodnich jak i w NRD, że jedynym niewzruszonym czynnikiem jedności została po roku 1945 organizacja kościoła ewangelickiego. Toteż na każdy przejaw życia tego kościoła zwraca się w całych Niemczech baczna uwaga. Dopiero jednak w lipcu 1954 r. zorganizowano ogólnoniemiecki kongres kościoła ewangelickiego w Lipsku. Zjechało na kongres około 45 000 ludzi, z tego 3 000 z Niemiec zachodnich, z Berlina zachodniego, a również i szereg gości z całego świata. Kongres zamienił się w ogromną manifestację narodową. Między innymi zabierali głos Becher i Niemoeller. Kongres uznano za poważny wkład w walkę o porozumienie się narodu niemieckiego. Kongres ten wywołał też silne echa w całym świecie i w samych Niemczech, gdzie wywarł ogromne wrażenie.

Prasa zachodnio-niemiecka zwróciła m. in. uwagę na fakt, że Becher zaatakował Adenauera za utrudnianie współżycia i współpracy narodu niemieckiego w obu częściach Niemiec. Prasa londyńska, która relacjonowała wyniki kongresu, podkreśliła, że obradowano w warunkach zupełnej wolności i swobody³¹.

Kongres ten nie określa bynajmniej całokształtu działalności organizacji kościoła ewangelickiego w obu częściach Niemiec. W minionych latach zarówno w Niemczech zachodnich, jak i w NRD — niezależnie od wewnętrznych działalności organizacji kościoła ewangelickiego w obu republikach — odbywały się inne synody, zjazdy, konferencje, w których brała udział jedna jak i druga strona.

Jakkolwiek istnieje jeden kościół ewangelicki w Niemczech, sprawa uregulowania wzajemnego współdziałania i współpracy kościoła w Niemczech zachodnich i w NRD, nie przedstawia się wcale łatwo. W marcu br. miał się np. odbyć w Halli ogólnoniemiecki synod kościoła ewangelickiego. Ostatecznie synod ten przeniesiono do Berlina zachodniego. Jedną z przyczyn przeniesienia miało być m. in. zagadnienie omawiane na synodzie, mianowicie akcja duszpasterska w „Bundeswehr“. W prasie zachodnioniemieckiej ubolewano co prawda nad tym, że wybrano m. in. tego rodzaju temat, niemniej wyrażono pogląd, że nie było właściwych podstaw do przeniesienia synodu do Berlina zachodniego. Sprawa ta jednak wywołała wiele niezadowolonia w obu częściach Niemiec³².

Kierownictwo kościoła ewangelickiego od dłuższego już czasu prowadzi boufne rozmowy z premierem Grotewohlem na temat stosunków pomiędzy

³¹ „Kronika PZ”. nr 9—10/1954, s. 280—281.

³² Dr. S., Druck auf die Kirche. „Lübecker Nachrichten” z dn. 9 II 1957.

kościółem ewangelickim a państwem. Jedną z takich konferencji odbyła się w grudniu 1956 r. Wziął w niej udział biskup dr Dibelius wraz z biskupami NRD i pełnomocnikiem rządowym. W obradach wziął również udział przewodniczący CDU Nuschke. Przedmiotem obrad konferencji była m. in. sprawa rozładowania napięcia, jakie panuje w stosunkach pomiędzy kościołem a państwem w NRD. Przedstawiciele kościoła ewangelickiego referowali sprawy pomocy finansowej państwa, sprawy nauki religii i konfirmacji. Grotewohl, który również wziął udział w toku obrad, apelował o lojalność kościoła w stosunku do państwa. Konferencja obradując po części we wschodnim i po części zachodnim Berlinie miała różne akcenty. Gdy w czasie obrad we wschodnim Berlinie Dibelius ostrożnie referował problemy, to już w czasie kazania, jakie wygłosił w jednym z kościołów w Berlinie zachodnim, ostro zarysował niektóre potrzeby kościoła ewangelickiego. Powiedział m. in. — nawiązując do sytuacji finansowej kościoła ewangelickiego w NRD — czy utrzyma się cały system kościoła w NRD z nabożeństwami, księżmi, katechetami, czy też księży nie będzie, kościoły będą zamknięte, a szkoły pozostaną bez katechetów³³.

Czynnik religijny odgrywał zawsze wielką rolę w dziele duchowego jednoczenia się narodów. Nie dziw przeto, że kościół ewangelicki w Niemczech poświęca tyle uwagi tej sprawie. Niemniej momenty natury światopoglądowej utrudniają niewątpliwie porozumienie polityczne. Występują tu bowiem dwie sprawy: pierwsza to stosunek kościoła do państwa w NRD, druga to stosunki pomiędzy organizacjami kościelnymi w NRD i w Niemczech zachodnich. Te ostatnie nie napotykają raczej na takie wielkie trudności, aby godne były uwagi. Natomiast na właściwe uregulowanie stosunku pomiędzy kościołem ewangelickim a państwem w NRD trzeba będzie zapewne jeszcze poczekać.

Ładną kartę w dziedzinie współpracy kulturalnej ma niemiecka nauka. Od wielu lat współpracują ze sobą liczne dyscypliny, zwłaszcza nauki przyrodnicze i techniczne. Naukowcy tych dziedzin spotykają się na konferencjach naukowych ogólnoniemieckich czy międzynarodowych.

Ale w sprawie współpracy kulturalnej nauki niemieckiej nie to jest najważniejsze. Chodzi o współpracę nauk humanistycznych. Ze współpraca ta jest trudniejsza, nie można się dziwić, zwłaszcza, gdy zważymy na zasadnicze różnice w pojmowaniu funkcji ideologicznej, politycznej czy społecznej nauk humanistycznych w NRD i w Niemczech zachodnich. W tej dziedzinie przeciwieństwa zarysowują się bardzo ostro, szczególnie zaś w nauce historii. Toteż ograniczymy się tutaj do kilku uwag dotyczących tej dziedziny nauki. Przez szereg lat nie udawały się wzajemne uczestnictwa na konferencjach historyków NRD i Niemiec zachodnich. Niejeden zgryz powstał między innymi na słynnej hamburskiej konferencji historyków, w której wzięli również udział historycy z NRD. Poważnym za to osiągnięciem w dziedzinie porozumienia czy powiedzmy ostrożnej współpracy była ostatnia konferencja historyków w Ulm. Odbyła się ona we wrześniu 1956 r. Wzięło w niej udział 700 historyków, z tego 50 z NRD. Joachim Streisand, pisząc o jej wynikach w listopadowym numerze „Einheit“, wspominał m. in., że konferencja ta dała niewątpliwie początek pierwszej naukowej i twórczej wymiany poglądów marksistowskiej i burżuazyjnej nauki historii. Oceniał on to spotkanie jako

³³ „Bischöfe verhandeln mit Grotewohl”. „Rhein-Neckar-Zeitung” z dn. 5 XII 1956.

wielki sukces wszystkich historyków niemieckich. Wspominał on również, że także pozytywnie oceniła wyniki konferencji hamburska „Die Welt”³⁴. Konkretna wartość tego spotkania polega na tym, że stworzona została płaszczyzna dla wymiany sprzecznych poglądów. Historycy niemieccy podjęli twórczą próbę uchwycenia dziejów niemieckich z diametralnie przeciwnych sobie pozycji. I to jest próba uzgodnienia współpracy, wzajemnego zbliżania się jednego przeciw narodowi żyjącego w dwóch odrębnych republikach, w dwóch odmiennych systemach politycznych.

Znaczenia tego zjazdu nie umniejszają bynajmniej poważne rozważania nad dalszymi możliwościami współpracy nawet przy uwzględnieniu istotnych różnic w ocenie dziejopisarstwa niemieckiego, czemu dała wyraz m. in. w artykule redakcyjnym „Deutsche Rundschau”. Czytamy w niej: Na konferencji przedmiotem obrad był m. in. temat „Wolność od średniowiecza do czasów współczesnych”. Autor artykułu komentując wyniki dyskusji stwierdza, że nie przezwyciężymy trudności w procesie wzajemnego wyobcowania się, jeżeli w dziejopisarstwie niemieckim nie uwzględnimy zgodności punktu widzenia teologicznego, filozoficznego i socjologicznego. Patriotyczne wołanie o jedność Niemiec nic tu nie pomoże. Dopiero przezwyciężenie różnic pozwoli historykom odegrać rolę jednoczącą na płaszczyźnie wolnej naukowej współpracy³⁵.

I tutaj widzimy, że momenty natury ideologicznej przeważają w określeniu różnic w profilu niestety dwóch kultur, jakie kształtują się w obu częściach Niemiec.

Poczyniono jednak pierwsze kroki. Jak dotąd, nie jest to współpraca kulturalna, raczej próba formowania sprzecznych poglądów na wspólnej płaszczyźnie organizacyjnej.

Dysponujemy zresztą jeszcze jednym przykładem próby dogadywania się Niemców w dziedzinie nauki. Próba ta jest o tyle charakterystyczna, że zwróciła powszechną uwagę tak w NRD, jak i w Niemczech zachodnich. Pod koniec 1956 r. na uniwersytecie w Kilonii wygłosił jeden z docentów uniwersytetu w Gryfii referat na temat roli władzy w teorii marksistowsko-leninowskiej. Równocześnie wygłosił wykład profesor „wolnego” uniwersytetu w Berlinie na temat komunizmu. W uwagach do tych referatów sformułowanych w „Welt am Sonntag” autor artykułu stwierdził m. in.: Profesorowie wolnego świata nie wyszli źle na tym, że wysłuchali referatu docenta z Gryfii. Krytykowano fakt zaproszenia tego docenta. Nie mamy sympatii do leninizmu czy marksizmu. Jednakże młodzież akademicka Niemiec zachodnich spotykać się będzie z przedstawicielami marksizmu. Tymczasem nie jest ona zupełnie przygotowana do wymiany poglądów, bo nie zna ona zasad marksizmu. Niektórzy uczą się go, jest to jednak za mało³⁶.

Jakkolwiek autor nie sprecyzował w końcowych uwagach wniosku, że należałoby podjąć wysiłki w tym kierunku, aby młodzież uczyć marksizmu i leninizmu, mimo to wypowiedzi jego są charakterystyczne.

Inne przejawy współpracy kulturalnej — jak już powiedzieliśmy — do

³⁴ Joachim Streisand, Erfahrungen und Ergebnisse des 23. deutschen Historikertagung. „Einheit”, nr 11/56, s. 1087—1091.

³⁵ „Historiker und Entfremdung”. „Deutsche Rundschau”. Baden-Baden, nr 10/1956

³⁶ „Das Kieler Beispiel”. „Welt am Sonntag” Berlin-West, nr 50 z dn. 9 XII 1956.

tyczą ściśle samej wymiany i nie zawierają w sobie tylu akcentów politycznych, jak te, o których mówiliśmy.

Wspomnieliśmy o tym, jak twórczą rolę w dziedzinie jedności kultury niemieckiej odgrywają ośrodki literackie. Podkreśliśmy, że cała ich działalność ma charakter wybitnie polityczny. Literatura niemiecka na ogół godnie reprezentuje tradycje postępu, ideę pokoju. Zapewne, w Niemczech zachodnich reprezentowane są różne idee: demokracji, liberalizmu, socjalizmu, internacjonalizmu, kosmopolityzmu itd. Literatura w NRD jest na wskroś socjalistyczna, i to o ściśle określonym obliczu programowym. Podziały ideologiczne w ośrodkach literackich Niemiec zachodnich są tradycyjne. W NRD z dawnych postępowych tradycji literackich uczyniono probierz postępu — niejako je zawłaszczono i tylko te uznaje się za demokratyczne.

Pomimo szeregu różnic ideologicznych ośrodki literackie obu części Niemiec porozumiewają się wzajemnie, nawet na najwyższych szczeblach organizacyjnych, na jak najszerszych płaszczyznach i prawie zawsze spotkania ich wywołują rezonans w skali ogólnoniemieckiej.

Niestety nie ma konkretnych wyników współpracy czynnej, codziennej ani w dziedzinie literackiej twórczości, krytyki czy publicystyki, albo też wydawniczej.

Bliżej mówi o tym August Weber w „Deutsche Woche“ pod koniec ubiegłego roku. Pisał on m. in.: W Niemczech zauważyć można bardzo małe wzajemne zainteresowanie się książkami ukazującymi się w NRD i w Niemczech zachodnich. Podobnie ma się rzecz z krytyką; w małym stopniu uwzględnia ona publikacje, które by dały obraz twórczości literackiej całych Niemiec. Dalej — pisze Weber — brak w ogóle współpracy między wydawnictwami i literatami. Stan ten — sugeruje Weber — należy przewyciężyć. Nie może być dwóch niemieckich literatur. Dotychczasowa współpraca i wymiana jest niewystarczająca³⁷.

Gdy na rynku wydawniczym ukazała się pierwsza próba współpracy literatów obu części Niemiec, spotkała się ona z wieloma zastrzeżeniami. Chodzi tutaj w tym przypadku o antologię „Deutsche Stimmen“ 1956. Można nawet powiedzieć, że wokół tej pozycji zrobił się mały huczek. Abstrahując już od ocen dotyczących samej wartości literackiej tej pozycji, rozgłos wokół niej uświadomił, jak wielkie istnieją luki w dziedzinie współpracy obu literatur niemieckich.

Argumenty przeciwko wartości literackiej antologii były poważne. Wystąpili w niej pisarze pośledniego gatunku, a wybitniejsi, jak czytamy w jednej z krytyk, którzy publikowali w antologii fragmenty swoich prac — podkreślili jeszcze więcej słabość utworów drugorzędnych pisarzy³⁸.

Każdy początek jest trudny. Należy mieć nadzieję, że trudności te zostaną przewyciężone. Na ostatniej generalnej konferencji Penklubu w Weimarze

³⁷ Carl August Weber, Zur Lage der Literatur in Deutschland. „Deutsche Woche“ München, nr 43 z dn. 28 XI 1956.

³⁸ Paul Hühnerfeld, Sind das die deutschen Stimmen?, „Die Zeit“, nr 40 z dn. 4 X 1956; Friedrich Sieburg, Von der Gefahr guter Absichten. „Frankfurter Allgemeine“ z dn. 26 I 1957; por. także uwagi redakcyjne w stałym dziale „Neue Deutsche Literatur“: Unsere Meinung, nr 11/1956.

w marcu br., podjęto uchwałę o wydaniu „Almanachu“. Należy się spodziewać, że pozycja ta będzie miała więcej szczęścia aniżeli „Deutsche Stimmen“ 1956.

Niemniej w Niemczech zachodnich podejmuje się próby oceny dorobku literatury NRD. W zasadzie są one negatywne, jednakże i tam znajdujemy spokojne, trzeźwe sądy. Przykładem tego jest książka Lothara von Balluseck pt. „Dichter im Dienst“ („Der sozialistische Realismus in der deutschen Literatur“). W „Neue Deutsche Literatur“ omówiono krytykę tej książki w Niemczech zachodnich. Wynika z niej, że autor książki, choć napisanej z nieprzyjaznym nastawieniem dla realizmu socjalistycznego, przyznaje, iż literatura ta ma poważne osiągnięcia³⁹.

Oczywiście próby nawiązania wzajemnych kontaktów literackich istnieją i przybrały one wieloraką postać, jak wspólne zjazdy, konferencje — o czym już wspominaliśmy. Nie wyczerpują one jednak istoty sprawy, mianowicie twórczej współpracy. Na łamach pism literackich obu części Niemiec w pewnej mierze obserwuje się jednak całą twórczość literacką Niemiec.

Ze strony „Neues Deutschland“ i demokratycznego czasopisma „Sonntag“ podjęto w ubiegłym roku nawet próbę nawiązania bliższej współpracy z ośrodkiem postępowej kultury w Niemczech zachodnich wydającej czasopismo „Die Kultur“. Niestety, współpracy tej nie udało się nawiązać⁴⁰.

Tak zatem na odcinku ścisłej współpracy literackiej obu części Niemiec literaci mają jeszcze wiele do zrobienia.

Istnieją jednak dodatkowe momenty tej sprawy. W ostatnich latach wielce uroczyście obchodzono w całych Niemczech różne rocznice ku czci Goethego, Schillera i Heinego — że wymienimy najważniejsze. Stosunkowo niedawno czczono powszechnie w całych Niemczech Tomasza Manna. Czynione próby, aby tym uroczystościom nadać charakter ogólnoniemiecki, nie zawsze się udawały, ale pomimo to, czy powiedzmy nawet wyraźnie właśnie dlatego, miały one i tak charakter ogólnonarodowy. Atmosfera serdecznej pamięci o wielkich twórcach kultury literackiej narodu niemieckiego, oddzielonego dzisiaj granicą polityczną, spowodowała, że cały naród pomimo tej granicy był sobie tak bliski, jak rzadko kiedy. Jest już właściwością wielkiej kultury, że nie da się jej pomieścić w żadne ciasne ramy podziałów. Indywidualności takiej miary, jak Goethe, Schiller, Heine, twórczością swą reprezentują tak nierozdzielnie całą kulturę literacką Niemiec, że każdy akt czci tych twórców musiał w sobie zawierać charakter ogólnonarodowy.

Podobnie miała się sprawa z Tomaszem Mannem, wielkim reprezentantem idei zjednoczenia Niemiec i koryfeuszem jedności kultury niemieckiej. Jego 80-tą rocznicę urodzin obchodzono w całych Niemczech niezwykle serdecznie. Tomasz Mann bawił wówczas zarówno w Niemczech zachodnich, jak i w NRD. Jego zgon stanowił niewątpliwie wielką stratę również w tym znaczeniu, że właśnie ubył prawdziwie żywy symbol jedności Niemiec⁴¹.

Ogromnym wprost dorobkiem w dziedzinie współpracy kulturalnej obu części Niemiec wykazać się może muzyka. Poważne wyniki tej współpracy są

³⁹ Uwagi z artykułu redakcyjnego „Neue Deutsche Literatur“: Unsere Meinung, nr 11/1956.

⁴⁰ j. w., nr 7/1956 oraz 10/1956.

⁴¹ „Kronika PZ” por. przyp. 1.

oczywiście rozumiały. Muzyka ze wszystkich gałęzi twórczości artystycznych ma niewątpliwie charakter najbardziej uniwersalny. Przypomnijmy tylko, że muzyka niemiecka jest zapewne koroną całej kultury narodowej. W tej dziedzinie twórczość narodu niemieckiego wyraziła się najpełniej. Wielewiekowe tradycje muzyki, świetne tradycje organizacji imprez muzycznych, i to w skali światowej, pozwoliły zapewne przewyciężyć podziały polityczne dzielące Niemcy. Haendel, Bach, Beethoven, Mozart, Wagner — to nazwiska, które symbolizują twórczość muzyczną w skali kultury powszechnej.

Tradycje festiwalów muzycznych, związane z twórczością wyżej wymienionych znakomitych mistrzów, nawet w nowych trudnych powojennych warunkach politycznych, nie mogły się pomieścić w ciasnych ramach jednej republiki. Tutaj wielka kultura niemiecka zwyciężyła najzupełniej. Zrelacjonowanie, choćby nawet pokrótce, ogromnego dorobku współpracy muzyki obu części Niemiec wykroczyłoby stanowczo poza ramy artykułu. Zwróćmy jednak uwagę na charakter tej współpracy. Wyraziła się ona w wymianie dyrygentów, *tournée* artystów, orkiestr symfonicznych, licznych występów solistów z NRD w Niemczech zachodnich i odwrotnie; muzycy i zespoły muzyczne — biorą wzajemny udział w imprezach obu republik. Poza tym wspólnie występują w najpoważniejszych imprezach muzycznych o najwspanialszych tradycjach.

W zakresie muzyki dramatycznej, tzn. opery, czy nawet teatrów muzycznych, odbywa się od wielu lat również ścisła współpraca, nie wyłączając nawet ogólnoniemieckich konferencji, np. na temat roli zadań i poziomu teatrów muzycznych.

Szczególnymi jednak sukcesami może się wykazać muzyka wokalna. Tradycje masowego, powszechnego ruchu śpiewaczego w Niemczech są dobrze znane w Europie.

Symbolem jedności niemieckiej kultury muzycznej stały się słynne już dzisiaj w całych Niemczech coroczne zloty śpiewaków na historycznym zamku w Wartburgu pod Eisenach. Śpiewacy z Niemiec zachodnich biorą w nich udział masowo. Zwróćmy uwagę na jeden z nich, który się odbył w 1953 r., a od razu zrozumiemy, jak wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Niemiec są te zloty. Zjeżdżają na nie chóry, orkiestry, zespoły młodzieżowe, zespoły taneczne. Chóry występują nie tylko na zamku, ale w mieście, śpiewają na ulicach i na placach. Podobnie produkują się orkiestry, tańczą wszyscy i wszyscy śpiewają. Zloty te są jedną wielką, radosną manifestacją jedności kultury niemieckiej.

O silnych tradycjach ruchu śpiewaczego w Niemczech świadczy fakt, że nawiązano nawet organizacyjną współpracę, mianowicie pomiędzy Związkiem Śpiewaczym w Niemczech zachodnich a Komitetem do spraw ruchu śpiewaczego w NRD.

Formy organizacyjne kultury muzycznej: wielkie zespoły, orkiestry symfoniczne, chóry, opera, teatr muzyczny — zawierają w sobie szczególnie atrakcyjne dla rozbitego politycznie narodu niemieckiego aspekty. Toteż ta dziedzina twórczości kulturalnej, twórczości masowej występuje wybitnie jako czynnik społecznej manifestacji i w tej sytuacji, w jakiej znajduje się naród niemiecki, odgrywa rzeczywiście wielką rolę.

Oczywiście współpraca ta nie układa się gładko. Czynniki polityczne w Niemczech zachodnich niejednokrotnie szykanowały zespoły udające się

do NRD. Administracja i policja adenauerowska nieraz też utrudniała spotkania, zjazdy czy zloty. Mimo to masowego ruchu śpiewaczego czy muzycznego, ogarniającego całe Niemcy, nie udało się już powstrzymać⁴².

W innej skali mogła się już wyrazić współpraca, np. tak ekskluzywnej dziedziny twórczości, jaką jest niewątpliwie plastyka. Od lat jednak plastycy obu części Niemiec biorą udział w wystawach organizowanych to w NRD, to w Niemczech zachodnich. Poza tym, zwłaszcza w ostatnich latach, organizuje się ogólnoniemieckie wystawy, które są nie tylko reprezentatywnym wskaźnikiem ogólnonarodowego poziomu i charakteru plastyki, ale i równocześnie manifestacjami jedności kultury niemieckiej. Każda ogólnoniemiecka wystawa plastyków budzi powszechne zainteresowanie w obu republikach. Wystawy te stanowią zawsze wielkie wydarzenie w życiu kulturalnym Niemiec⁴³.

Piętno twórczej indywidualności zaważyło również poważnie w dziedzinie teatru niemieckiego. Pozornie się wydaje, jakby stały obok siebie zupełnie oddzielone dwie wielkie organizacje teatru niemieckiego: jedna w Niemczech zachodnich, druga w NRD. Piszemy „pozornie“, ponieważ wydaje się, że życie obu wielkich organizacji teatru toczy się jak gdyby własnymi torami. Otóż właśnie twórcze indywidualności artystyczne, czy też twórcze interpretacje, np. klasycznego niemieckiego repertuaru teatralnego, stanowią zawsze wydarzenie w skali ogólnoniemieckiej. Tak jest np. ze słynnym nie tylko w całych Niemczech, Europie, ale na całym świecie teatrem „Berliner Ensemble“, jego zespołem aktorskim, a przede wszystkim z arcydziełami Brechta. Wystawianie dzieł Brechta było zawsze wielkim wydarzeniem w teatrach NRD. Twórczość Brechta stała się niejako magnesem przyciągającym cały teatr niemiecki.

Obok jednak tej nowej, niezwykle twórczej tradycji brechtowskiego teatru, teatry w NRD mają za sobą szereg wspaniałych twórczych interpretacji scenicznych, m. in. dzieł niemieckich klasyków, a zwłaszcza dzieł Schillera. I one stawały się magnesem przyciągającym cały teatr niemiecki.

Właśnie te dwa elementy — dorobek Brechta i wyżej wspomniane twórcze interpretacje — przyczyniły się, że ponad dwie odrębne organizacje teatru, ponad podziały polityczne, stworzone zostały jak gdyby specyficzne formy, specyficzna postać jednego wielkiego teatru niemieckiego. Do tej jedności — przyznajmy jednak — wielki wkład wniósł również teatr w Niemczech zachodnich, który — pomimo wielkich trudności organizacyjnych, zwłaszcza finansowych, wniósł poważny wkład przez znakomite, twórcze interpretacje sceniczne szeregu dzieł klasycznych i współczesnych.

Właśnie tak rozumując można mówić o pewnego rodzaju współuczestnictwie, współdziałaniu całego twórczego aktywu teatralnego w jednym wielkim teatrze niemieckim.

Organizacyjnych elementów współpracy poszczególnych teatrów obu republik znalazłoby się niewątpliwie mniej, ale wobec tamtych dwóch elementów — nawet gdyby były — nie spełniłyby one tak twórczych postulatów współpracy, jakie by chcieli widzieć ci, którzy odpowiadają za kulturę niemiecką. Wspólna

⁴² Materiał informacyjny do r. 1955 zawarty w „Kronice PZ” por. przyp. 1; informacje od 1955 r. zawarte są w materiałach bieżących zbieranych w archiwum Zespołu kultury niemieckiej w Instytucie Zachodnim.

⁴³ j. w.

twórcza wymiana doświadczeń teatralnych, choćby się ona odbywała w ramach odrębnej organizacji dwóch teatrów obu republik, niewątpliwie dużo znaczy⁴⁴.

Można powiedzieć, że prawie podobnie jak z teatrem przedstawia się sprawa z filmem. Od szeregu lat narzeka się w obu częściach Niemiec, że wymiana filmów pomiędzy obu republikami nie udaje się. Trzeba tu jednak stwierdzić, że gdy NRD przyjmowało rocznie niemałą liczbę filmów wyprodukowanych w Niemczech zachodnich, to odwrotnie w zasadzie nie puszczano tam na ekrany filmów wyprodukowanych w NRD. Piszemy „w zasadzie“, ponieważ w tej regule były nieliczne wyjątki.

Ostatnio przełamano tę izolację, a stało się to na skutek pojawienia się na ekranach w Niemczech zachodnich mistrzowskiego filmu znakomitego reżysera NRD Wolfganga Stadte „Poddany“, filmu, którego scenariusz opracowany został na podstawie niezapomnianego dzieła Henryka Manna pod tym samym tytułem. Film ten jest znany dobrze w Polsce.

Dla zachodnioniemieckiej opinii kulturalnej wyświetlenie tego filmu stało się nie tylko atrakcją, ale wręcz sensacją. Zachodnioniemiecka krytyka jest jednomyślna co do wartości artystycznej tego filmu. Napisano o nim szereg po prostu peanów pochwalnych. Ale to właśnie stało się okazją do przeprowadzenia generalnego rozrachunku z cenzurą filmową w Niemczech zachodnich. Przypomniano przede wszystkim, że film „Poddany“ został nakręcony w NRD przed sześciu laty i że tak długo trzeba było czekać w Niemczech zachodnich, aby go zobaczyć. Dalej przypomniano szereg innych filmów wyprodukowanych w NRD, a dotychczas nie wyświetlonych w Niemczech zachodnich, które zdaniem krytyki filmowej powinny się również znaleźć na ekranach Niemiec zachodnich.

Oczywiście nie przeszkadzało to bynajmniej tym samym krytykom filmowym odżegnywać się stanowczo od wielu filmów wyprodukowanych w NRD, co do których istnieje w Niemczech zachodnich opinia, że w treści swej są propagandowe. Niemniej jednak przełamano znowu złą milczenie wokół twórczości filmowej NRD.

Znowu wybitne dzieło, w tym przypadku sztuki filmowej, stało się pewnego rodzaju dźwignią porozumienia, a może nawet początkiem lepszej współpracy obu filmów niemieckich. Takie są zawsze prawa wielkich osiągnięć kulturalnych.

Prawie równocześnie z „Poddanym“ wyświetlano w Niemczech zachodnich drugi film produkcji NRD, także dobrze przyjęty, mianowicie kolorowy film-opera „Car i cieśla“.

Jeśli chodzi o współpracę organizacyjną obu filmów niemieckich, trzeba tutaj wyróżnić dwie cechy charakterystyczne: pierwszą — niejako wewnętrzną, mianowicie wspólny udział w festiwalach filmowych urządzanych w obu częściach Niemiec, i drugą, dotyczącą stosunków pomiędzy obu filmami na tle ich udziału w festiwalach międzynarodowych.

W stosunkach wewnętrznoniemieckich zauważyć można następujące fakty: udział NRD w corocznych tygodniach filmów popularnonaukowych i dokumentalnych w Mannheim, udział w konkursach filmów amatorskich, organizowanych corocznie w Düsseldorfie, wreszcie udział filmu zachodnioniemieckiego

⁴⁴ j. w.

kiego w tygodniach filmów popularnonaukowych i dokumentarnych w Lipsku. Wszystkie te imprezy — jakkolwiek organizowane w obu częściach Niemiec — mają charakter międzynarodowy. Z tych to względów zawierają one dwa aspekty: jeden to próba sił filmów obu części Niemiec, drugi to pozycja tych filmów w skali międzynarodowej. Na dwa te aspekty trzeba zwrócić bliższą uwagę, ponieważ we współpracy filmu obu części Niemiec kryje się nieraz zarzewie niezgody, czasem skutki spotkań są odwrotne do zamierzeń. Wchodzą tutaj w grę czynniki ideologiczne zawarte w treści scenariuszy filmów NRD, a następnie czynniki techniczno-organizacyjne i finansowe filmu Niemiec zachodnich. Otóż w tych dwóch przypadkach NRD odnosi niewątpliwe sukcesy. Np. w Mannheimie na 300 zgłoszonych w 1956 r. filmów wzięło udział w samym konkursie — już po eliminacjach — 180 filmów. Nagrody zdobyli Czesi, Włosi, Polacy i film NRD. Filmowcy z Niemiec zachodnich nie otrzymali żadnej nagrody. Zachodnioniemieckie koła filmowe zaatakowały wówczas decyzję jury w sprawie nagrodzenia filmu NRD, dzieła znakomitego reżysera Jorisa i Vensa, laureata światowej nagrody pokoju. Film ten nosił tytuł „Moje dziecko“, a w treści swej poświęcony był walce kobiet całego świata o pokój. Teksty w tym filmie czytała Helena Weigel.

Nie podobała się treść ideologiczna tego filmu zachodnioniemieckim kołom filmowym. Ale, jak wspomnieliśmy, czynnik techniczno-organizacyjny i finansowy odgrywa tu także pewną rolę. Zachodnioniemieckie koła filmowe tłumaczą braki w sukcesach w postaci nagród w serii krótkometrażowych filmów popularnonaukowych i dokumentarnych tym, że filmy te są bardzo kosztowne, trudne w realizacji i nie opłacają się w eksploatacji. Zachodnioniemieccy producenci niechętnie dają pieniądze na takie filmy. Natomiast film NRD ma właśnie w tej dziedzinie bardzo poważne osiągnięcia. Z tych też względów konkurencja NRD jest przykra dla filmowców z Niemiec zachodnich i wzajemne spotkania wywołują raczej uczucia niezadowolonia.

Jeszcze trudniej przedstawia się sprawa z udziałem filmu obu części Niemiec na jeszcze większej płaszczyźnie międzynarodowej, mianowicie na słynnych festiwalach filmowych w Wenecji, Cannes, w Karlowych Warach i Berlinie. Tło tej sprawy jest natury ogólnej i nie zawsze dotyczy bezpośrednio stosunku pomiędzy filmem NRD i Niemiec zachodnich. Niemniej tło to tłumaczy wiele.

Otóż w 1956 r. w Cannes wystąpili francuscy producenci z filmem „Noc i mgła“, poświęconym obozom koncentracyjnym. Film ten był dziełem sławnego reżysera francuskiego Alain Resnais. Przeciw jego wyświetleniu wystąpiła z protestem zachodnioniemiecka delegacja filmowa, powodując nawet interwencję rządu bońskiego. Film został wycofany z festiwalu i wyświetlono go poza konkursem. Sprawa ta wywołała powszechne oburzenie we Francji, zwłaszcza, że już w 1955 r. rząd boński również interweniował przeciw wyświetlaniu w Cannes filmu norwesko-jugosłowiańskiego „La route sanglante“, poświęconego życiu patriotów jugosłowiańskich deportowanych w czasie wojny do Norwegii. Już wówczas interwencja ta wywołała złe wrażenia w międzynarodowych kołach filmowych.

Piszemy o tym, aby zrozumieć, jakie może być nastawienie filmu zachodnioniemieckiego do programowej produkcji filmów NRD, w których akcenty polityczne m. in. sprawy ostatniej wojny nieraz znalazły swój wyraz.

Zresztą i w stosunkach bezpośrednich filmu NRD i Niemiec zachodnich na szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej mamy do zanotowania także incydent. W 1956 r. wystąpili zachodnioniemieccy producenci filmowi w Cannes z filmem pt. „Niebo bez gwiazd“, który w treści swej zniekształcał obraz rzeczywistości w NRD. Jury odrzuciło ten film. Było w Niemczech zachodnich niemało kwasu z powodu tych decyzji.

Sprawa jest jasna: film obok prasy jest niewątpliwie jednym z najpoważniejszych środków propagandy i kształtowania poglądów opinii społecznej. Niemcy zachodnie bronią się przed produkcją programową filmu NRD. Z tych to właśnie względów trudno o współpracę. Pomimo to kręci się wspólnie filmy, wymienia reżyserów i aktorów. Podjęto nawet i wymianę filmów. Wszystko to jednak jest stanowczo za mało. Czynnikiem konkurencji gospodarczej odgrywa niewątpliwie tutaj także poważną rolę, zwłaszcza że sytuacja gospodarcza filmu zachodnioniemieckiego jest trudna⁴⁵.

W bardzo szerokiej mierze nawiązała wzajemne kontakty młodzież obu republik. Oczywiście — momenty natury politycznej odgrywają i tutaj poważną rolę. Jest jednak o tyle dobrze, że młodzieży stworzono w ogóle możliwości poznawania się, stwierdzania na miejscu, jak jest w sąsiedniej republice. W Niemczech zachodnich bardzo uważnie patrzy się na akcję wyjazdów dzieci i młodzieży do NRD, a jeszcze więcej obserwuje się młodzież przyjeżdżającą do Niemiec zachodnich, oczywiście z obawą, aby ta nie uprawiała propagandy komunistycznej. Sama jednak młodzież cieszy się wzajemnie z akcji wyjazdów. Patronują tej akcji szkoły.

W ruchu tym bierze udział także młodzież akademicka. Pisząc w poprzednim numerze „Przeglądu Zachodniego“ o sytuacji inteligencji w Niemczech zachodnich zwróciliśmy uwagę na system polityczny penetracji wprowadzonej z Niemiec zachodnich w środowiska akademickie NRD. Skończyło się to m. in. pod koniec ubiegłego roku aresztowaniami wśród młodzieży akademickiej we wschodnim Berlinie, a następnie procesem. Niemniej młodzież ta współpracuje ze sobą utrzymując wzajemne kontakty. Delegacje studentów z NRD biorą np. udział w corocznych kongresach czy zjazdach młodzieży akademickiej w Niemczech zachodnich. W ostatnim okresie zorganizowano szereg wycieczek zbiorowych studentów NRD do Niemiec zachodnich i odwrotnie. M. in. studenci z Rostoku i Jeny byli np. w styczniu 1956 r. gośćmi studentów z Niemiec zachodnich w Bad Oldeslohe, a studenci akademii pedagogicznej w Bielefeld byli w styczniu 1957 r. w NRF. Oczywiście, że spotkań tych było mnóstwo, zacytowaliśmy raczej tylko przykłady.

Z okazji takich wyjazdów np. studentów z Niemiec zachodnich do NRD ukazują się następnie w prasie zachodnioniemieckiej reportaże. Wynika z nich, że młodzież z Niemiec zachodnich przywozi do domu odmienne wyobrażenia o NRD od tych, z jakimi spotyka się w uwagach o NRD w prasie zachodnioniemieckiej.

W Niemczech zachodnich istnieją nawet zespoły czy organizacje młodzieżowe, które specjalnie interesują się sprawami zjednoczenia Niemiec. „Freie Volkspartei“ organizuje np. wieczory znane pod nazwą „Jugend in der Wie-

⁴⁵ j. w.; por. także Edward Serwański, Sprawy filmu w Niemczech. „Przegląd Zachodni“ 7—8/1956, s. 349—387.

dervereinigung". W jednej z relacji prasowych na temat wyników pracy tego zespołu czytamy m. in., że organizowanie spotkań z młodzieżą z NRD powinno być pierwszym etapem w dziele zjednoczenia Niemiec. Obalać trzeba iluzje, jakoby w Niemczech zachodnich było bardzo dobrze, a w NRD źle. Nie wolno łudzić ludzi. Dyskusje dotychczasowe na temat wzajemnego poznawania dały bardzo dużo młodzieży w Niemczech zachodnich.

W Niemczech zachodnich istnieje organizacja „Falken“. Domaga się ona swobodnego rozwoju stosunków pomiędzy wschodem i zachodem Niemiec. Wysuwa ona m. in. postulaty swobodnej działalności dla dzieci i młodzieży we wschodnim Berlinie, nieograniczonych podróży do NRD. Równocześnie jednak wystąpiła ona z żądaniami o utworzenie „Rote-Falken Republiken am Odersee“ w Meklemburgii i zwrotu zajętych wkładów tej organizacji przez władze wschodniego Berlina. Pomimo zgłaszania przez nich pretensji do władz NRD, organizacja ta jednak chce współpracować ze wschodnimi Niemcami, a nawet wystąpiła z apelem o umożliwienie studiowania członkom organizacji „Falken“ w szkołach NRD, również w szkołach wyższych.

Bardzo charakterystyczne informacje czytamy o ruchu młodzieży w Niemczech zachodnich dotyczące obu republik w „Hamburger Anzeiger“. Autor artykułu stwierdza, że w szkołach średnich w Niemczech zachodnich co najmniej połowa uczniów zwiedziła Anglię, Francję, Danię i Włochy. Natomiast, jeśli chodzi o NRD, to było tam jedno czy dwoje dzieci na szkołę. Biorąc pod uwagę te znamienne fakty, podjęto nowe próby zmierzające do zwiększenia udziału młodzieży w wycieczkach do NRD. Tak np. ostatnio z jednej tylko szkoły hamburskiej były w NRD i we wschodnim Berlinie cztery klasy. W lecie 1957 r. przewiduje się, że i z innych szkół udadzą się do NRD całe klasy.

Chodzi tutaj — jak pisze autor artykułu — o wzrost poczucia wspólnoty całego narodu niemieckiego. Władze szkolne w Hamburgu wydały nawet w październiku 1956 r. specjalne zarządzenie mające na celu zebranie doświadczeń dotychczasowych wyjazdów młodzieży szkół średnich do NRD. Ze sprawozdań okazało się, że doświadczenia te są niezwykle pomyślne. Dzięki wyjazdom młodzież zaczyna się wzajemnie porozumiewać, poznawać wspólne potrzeby życiowe, zaznajamiać się z problematyką NRD i poznawać ludzi tej republiki. W wyniku tych doświadczeń ustalono również, że w przyszłości mają wyjeżdżać do NRD starsi ze szkół średnich, i to z przygotowaniem historycznym. Jak wynika również ze sprawozdań, władze NRD, przyjmujące młodzież, ustosunkowały się bardzo poprawnie do wycieczek. Płonne okazały się obawy, jakoby młodzież miała głodować w NRD i nieprawdziwe okazały się obawy, że będzie się politycznie urabiało młodzież z Niemiec zachodnich. Chodzi o spotkania człowieka z człowiekiem.

Szczególnie zaawansowane we współpracy obu republik są okręgi szkolne północne Niemiec zachodnich. Tak np. w 1955 r. delegacje szkół średnich ze Schwerina i Butzow w Meklemburgii były w Hanowerze, a delegacje szkół średnich z Hanoweru w Schwerinie. Przyjęcia wzajemnie były serdeczne, w czasie pobytu młodzieży urządzano imprezy muzyczne, wycieczki itp.

Zwłaszcza ostatnio znajdujemy w prasie zarówno NRD i Niemiec zachodnich szereg wiadomości o wzmagającym się ruchu młodzieżowym, zmierzającym do wzajemnych odwiedzin. Dotyczy to jednak specjalnie szkół średnich.

W Niemczech zachodnich ruchem tym zajęło się nawet „Kuratorium Unteilbares Deutschland“. Już pod koniec ubiegłego roku planowano w Niemczech zachodnich nowy etap wyjazdów młodzieży do NRD z Kilonii i z Hamburga. Do wyjazdów tych przygotowują się całe klasy poszczególnych szkół.

Od szeregu lat szeroko zakrojoną akcją bezpłatnych wczasów dla dzieci z Niemiec zachodnich organizuje NRD. Np. w 1957 r. przygotowuje ona wczasy dla 70 000 dzieci z Niemiec zachodnich. Akcja ta jest jednakże solą w oku niektórych czynników w Niemczech zachodnich. Pomimo to ruch ten rozwija się z każdym rokiem coraz poważniej.

Innego rodzaju akcją NRD są dary i książki zbierane z okazji Gwiazdki dla dzieci i młodzieży w Niemczech zachodnich. W NRD zbiera się je masowo, indywidualnie i społecznie przez różne organizacje i instytucje, a następnie przekazuje się je do NRD do szkół czy do stowarzyszeń zajmujących się opieką nad dzieckiem. Akcja ta nie zawsze się udaje. Czynniki polityczne w Niemczech zachodnich zarządzały nieraz zwrot do nadawcy całych transportów paczek, zwłaszcza z książkami.

Jedna i druga akcja NRD budzi w Niemczech zachodnich dlatego zastrzeżenia, że boją się tam niebezpieczeństwa komunistycznej propagandy, a i niemniej politycznego wygrywania ze strony NRD pomocy, jakiej udziela się młodzieży i dzieciom w Niemczech zachodnich.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jest to akcja polityczna. Dzięki niej jednak młodzież w Niemczech zachodnich otrzymuje realne korzyści, a dzięki pobytowi na bezpłatnych wczasach w NRD zyskuje niewątpliwie na zdrowiu⁴⁶.

Moglibyśmy cytować więcej przykładów współpracy czy akcji zmierzających do zbliżenia społeczeństwa niemieckiego obu republik. W ruchu tym np. pewną rolę odgrywają również organizacje kobiece zarówno w NRD, jak w Niemczech zachodnich. Zorganizowano w ubiegłych latach w NRD szereg wielkich manifestacji, konferencji, zjazdów, a nawet kongresów ogólnoniemieckich kobiet. W 1954 r. np. powstała dzięki tym różnym akcjom Niemiecka Rada Kobiet, która wystąpiła z deklaracją o prawach kobiety. Ruch ten ma charakter społecznoekonomiczny, ale akcenty polityczne w zamiarach kierownictwa tego ruchu są oczywiste. Zaliczymy do nich apele kobiet o pokój i jedność polityczną Niemiec. Ruch ten jest dość mocnym ogniwem w całokształcie starań o zjednoczenie Niemiec⁴⁷.

Pominiemy jednak w naszej relacji szereg innych dziedzin życia kulturalnego obu części Niemiec, które również mogą pochwalić się swym wkładem pracy w dzieło wzajemnego duchowego zbliżenia się. Wymieniliśmy już liczne elementy współpracy, może nie zawsze typowe, może nie zawsze najważniejsze. Staraliśmy się jednak z nich wybrać te, które są charakterystyczne, najpierw dla prób ideologicznego wzajemnego duchowego zrozumienia się, a następnie te, które faktycznie urzeczywistniają dzieło codziennej, konkretnej pracy zmierzającej do utrzymania jednolitego ogólnoniemieckiego oblicza kultury.

Najważniejszym czynnikiem jednoczącym całą kulturę niemiecką są te dziedziny kultury, które kontynuują przedwojenne tradycje kulturalnego życia Niemiec, które niejako zapewniają ciągłość ogólnoniemieckiego życia

⁴⁶ Por. przyp. 42.

⁴⁷ j. w.

kulturalnego, które — o ile się tak można wyrazić — reprodukuje przejawy życia kulturalnego w skali ogólnoniemieckiej. Ten dorobek jest najważniejszy, chociaż w sensie ściśle kulturalnym, nie twórczym. Na skutek bowiem samego tylko kontynuowania przejawów życia poszczególnych dziedzin kultury w skali ogólnoniemieckiej nie wytwarza się jeszcze wspólnego twórczego pomnażania dóbr kulturalnych i nie dostrzega się procesów wzajemnego oddziaływania kultury demokratycznej NRD na kulturę społeczeństwa w Niemczech zachodnich, żyjącego w warunkach kapitalistycznych. Tego faktu nie można ukrywać. Niemniej jednak należy mocno podkreślić, że z perspektywy politycznego zjednoczenia Niemiec ta codzienna, mozolna próba wspólnego spotykania się poszczególnych ośrodków życia kulturalnego obu części Niemiec ma ogromne znaczenie. Nie jest to współpraca kulturalna obu republik, nie jest to nawet współpraca organizacji kulturalnych obu republik. Jest to współpraca tylko funkcjonalna poszczególnych dziedzin życia kulturalnego republik. Ale i tak znaczenie tej współpracy jest bardzo ważne.

Z materiału, jaki wyżej referowaliśmy, widzimy, że na odcinku twórczej wymiany myśli naukowej obie republiki wydają się być jak gdyby na początku dopiero pewnej drogi. Jeśli chodzi o twórczą wymianę myśli artystycznej, musimy stwierdzić, że sukcesów jest mało. Ważniejsze tutaj są momenty natury politycznej, co do których literaci i artyści raczej się porozumieli.

Rekapitulując wnioski, trzeba jednak ustalić jedno: znaczenie współpracy ośrodków kulturalnych, mianowicie tych, które — jak się wyżej wyraziliśmy — tylko kontynuują dawne tradycje kultury niemieckiej obu republik, czy je tylko reprodukuje, polega na tym, że w dziedzinie politycznej obie republiki żyją w niewątpliwej kontrowersji, że na odcinku gospodarczym współpraca budzi wzajemne niezadowolenie. I tu tkwi istota tej współpracy, jej zasadnicze znaczenie. Kultura niemiecka jest właściwie jedynym czynnikiem cementującym naród, wiążącym go w codziennych przejawach życia kulturalnego bardzo blisko, nieraz serdecznie, a często gorąco i radośnie.

Na wzajemne twórcze oddziaływanie, na wzajemną twórczą współpracę trzeba będzie jeszcze poczekać. Ale to co zrobiła kultura niemiecka na przestrzeni minionych dwunastu lat w dziedzinie wzajemnego zrozumienia się, współpracy, zbliżenia, wzajemnego poznania się, wzajemnych prób i wymiany doświadczeń w zakresie dorobku kulturalnego obu republik — jest najważniejszym dorobkiem nowych powojennych Niemiec.